

Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny w Legnicy



Stanisław Ignacy Witkiewicz

PANNA TUTTI - TUTTI

Operetka w 3 aktach w czystawej formie

I premiera sezonu 1996/97

14 Listopad 1996

Stanisław Ignacy Witkiewicz

PANNA TUTLI - PUTLI

OPERETKA W 3 AKTACH W CZYSTAWEJ FORMIE

Reżyseria: Wiesław Cichy

Scenografia: Małgorzata Bulanda

Muzyka: Edward Spyrka i Leszek Wronka

Aranżacja: Edward Spyrka

Korepetytor muzyczny: Tomasz Krzemiński

Choreografia: Ewa Czekalska

Występują:

Królowa Wyspy Tua-Tua
Joanna Gonschorek

Panna Tutli-Putli

Marzena Kipiel-Sztuka
Duenia

Katarzyna Kaźmierczak
Kawaler D'Esparges

Maciej Mydlak

Trzech Milionerów

Dariusz Bronowicki, Tomasz Kot,
Tomasz Sobczak

Król Wyspy Tua-Tua, Przekupień

Marek Sitarski

Książę Orzeł Morski, Wyznawca

Janusz Chabior

Działacz Społeczny

Andrzej Szubski

Dzicy z Wyspy Tua-Tua, Lokaje, Niewolnice

Anita Poddębniak, Katarzyna Pfeiffer,
Małgorzata Urbańska

inspicjent i sufler: Mariusz Sikorski



Działo Dokumentacji
ZGZA

7 0W

"Przewroty pałacowe; walka o tron; zakulisowe działania wszechpotężnej Mafii. Miłość, zdrada i zbrodnia – oto, w telegraficznym skrócie, treść trzech aktów "Panny Tutli-Putli" Stanisława Ignacego Witkiewicza. A ponadto: sporo dowcipu, wiele mądrej ironii i całe mnóstwo muzyki!

Ta napisana w 1920 roku, zaginiona i przypadkiem – w trzydziści przeszło lat po śmierci autora – odnaleziona sztuka jest bowiem librettem operetkowym. Tyle, że – jak pisze sam Witkacy – librettem "w czystawej formie". Operetka staje się tu przedmiotem parodii i żartobliwego pastiszu. Dostarcza Witkiewiczowi postaci, sytuacji, intrygi ale, przede wszystkim, okazji do zabawy.

Akcję dwóch aktów sztuki Witkacy umieścił na egzotycznej wyspie Tua-Tua (Ocean Spokojny, koto Filipin – pisze się w didaskaliach). W rzeczywistości wyspa taka nie istnieje. Stworzyły ją wspomnienia przywiezione przez Witkiewicza z egzotycznej podróży (Indie, Cejlon, Australia), którą odbył w towarzystwie światowej sławy antropologa (a swojego przyjaciela z dzieciństwa) Bronisława Malinowskiego. Wyjazd ten został nb. na Stanisławie Ignacym wymuszony przez rodzinę, której zależało na usunięciu go z Zakopanego po skandalu jaki wybuchł w związku z samobójczą śmiercią jego narzeczonej. Rola Witkacego w tamtej tragedii była co najmniej dwuznaczna i po dziś dzień nie została do końca wyjaśniona. O tym, że swoją podróż tropikalną odbywał nie z własnej woli zdaje się świadczyć też łatwość z jaką ją przerwał. Na pierwszą wzmiankę o wybuchu wojny światowej powrócił pośpiesznie do Europy by w szeregach preobrażeń pułku carskiej gwardii walczyć o wolność Polski (sic!).

Lecz owa egzotyczna podróż – choć odbyta pod przymusem i wbrew woli – zrobiła na Witkiewiczu potężne wrażenie. Świadczą o nim listy pisane w jej trakcie oraz wielokrotne wykorzystywanie motywów tropików w późniejszej twórczości. Powracają one w "Mister Price'u", "Nienasyce" i właśnie "Pannie Tutli-Putli" Witkacy był zafascynowany światem archaicznym, tradycyjnych kultur, ich magią i mitologią. Był także przerażony nieuniknionym procesem rozpadu tych kultur pod presją zwycięskiej cywilizacji europejskiej. W finale dramatu chór Tuatuańczyków śpiewa:

Jedyne piękno na ziemi

W proch się i gruzy rozłata

Zakończył życie nasz świat

Od ciosu białego kata

Nikt się już nigdy nie dowie

Jak pięknym było życie.

Czeka nas, nędzne stworzenia,

Ohydne szare gnacie

W "Pannie Tutli-Putli" pojawiają się, tak charakterystyczne dla Witkacego, wątki katastroficzne, wizja zagłady przez człekopodobne manekiny. Z tym, że o apokalipsie opowiada w tym wypadku Witkiewicz z przymrużeniem oka, żartobliwie – w czystawej formie.

Choć nie całkiem serio jest to, jakby nie było, pierwsza od czasów "Brela", czyli – pięciu lat, propozycja spektaklu muzycznego na scenie legnickiej.

Krzysztof Kopka

SŁOWO OTWARTE OD REŻYSERA DO WIDZÓW

Panie i Panowie: nie podniesiemy kurtyny dla uradowania publiczności grą słów czy też jakąś dekoracją przedstawiającą dom, gdzie się nic nie dzieje i na którą kieruje się reflektory, aby dać wam rozrywkę i ka-zać uwierzyć, że to właśnie jest życie. Nie. Jako człowiek skromny, muszę was uprzedzić, że niczego tutaj nie zmyślono. Anioły, mroki, głosy, liry ze śniegu i sny istnieją i polatują wśród nas, równie realne jak rozpusta, jak noszone w kieszeni miedziaki czy rak toczący pierś kobiety, czy umęczona warga przekupnia.

Przychodźcie do teatru z jednym pragnieniem, aby się zabawić, macie aktorów, którym płacicie, i jest to całkiem słuszne, ale dzisiaj poeta zastawił na was pułapkę, bo chce – i ma taką ambicję – wzruszyć wasze serca przez pokazanie spraw, jakich oglądać nie chcecie, i przez wykrzykiwanie najprostszych prawd, jakich nie chcecie słuchać.

Dlaczego? Jeśli wierzycie w Boga jak ja wierzę, czemu boicie się śmierci? A jeśli wierzycie w śmierć, skąd to okrucieństwo i skąd ta obojętność wobec straszego cierpienia waszych bliźnich?

Cha, cha, cha! Powiedzcie, że prawie wam kazanie. No to co? Czy kazanie to coś brzydkiego? Kazanie! No tak, to kazanie. Ale czemu mamy chodzić do teatru jedynie w tym celu, by oglądać to, co się tam dzieje, gdy nie widzimy tego co dzieje się z nami?

W tym wnętrzu panuje straszliwa atmosfera kłamstwa, a postacie sztuki nie mówią nic poza tym, co wolno im mówić na głos w obecności słabowitych panienek, ale przemilczają swoją prawdziwą rozpacz. Dlatego też nie chcę tu aktorów, chcę mężczyzn z krwi i kości, a kto nie ma ochoty słuchać, niech sobie zatka uszy. Ludzie mogą płakać na "Otellu", mogą śmiać się na "Poskromieniu złościcy", ale "Snu nocy letniej" nie rozumieją więc pękają ze śmiechu. Chociaż lepiej, żeby nie rozumeli. Zna Pan treść tej sztuki? Wszystko w tej sztuce służy do wykazania, że miłość niezależnie jakiego rodzaju, jest przypadkiem i absolutnie od nas nie zależy.

Federico Garcia Lorca "Publiczność"

RAP
SOLO GŁUPIEGO PASTUCHA

Refren:

Zgadnij Zgadula, co lubisz zagadki
czym teatr bez lornetki, ów przypadek
rzadki?

Czym niebo z fioletami; w każdym dołek
gładki,

Wydrążenie w sam raz dla maski

Beczcie, beczcie, pobekujcie maski

beczcie, beczcie, pobekujcie maski

beczcie, beczcie, pobekujcie maski

a, a, a, a, a, a, a, a, a,

Głupi pastuch, strzeże masek

masek, masek żebraków i żebraczek

są maski - dzieci grzmocą się pięściami

są maski - osłów co noszą laski

maski - okryte chustą w lila paski

podczas mordowania Julii

Refren: Zgadnij Zgadula.....

Konie grzybów się nażarty
i gniją pod kurkiem na dachu
Orły się ze sobą pospierały
i leżą w błocie pod kometa
Jastrzębia za to pożera kometa
że, ów, komu pierś rozdrapał, to poeta
Maska, maska, a, a, a,
maska, maska, a, a, a,
Europa - sutki w pasji
Azja - patrzy
Ameryka - krokodyl rzadki
Arktyka - zimno (podobno)
Moja gęba należy tylko do mnie
moje ręce należą tylko do mnie
moje serce należy tylko do mnie
Rozkładam je gdy zechcę i łączę je gdy
zechcę

Refren: Zgadnij Zgadula.....

Słoneczko!

A ja i tak będę cię kochać

Wiesław Cichy



**Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny
w Legnicy**

59 - 220 Legnica, Rynek 39

Dyrektor: Jacek Głomb

Zastępca Dyrektora: Grażyna Zabłocka

Kierownik Techniczny: Elżbieta Andryszczyk

Zastępcy Kierownika Technicznego:

Wiktor Krysiak, Ludwik Starzec

Brygadier Sceny: Mieczysław Gracz

Montażyści: Roman Sterna,

Adam Wierzbicki, Sławomir Bolek

Światło: Władysław Sajda, Włodzimierz Kazimierczyk

Dźwięk: Józef Dąbrowski, Olgierd Ciesielski

Kostiumy: Maria Nestorowska, Anna Szarzyńska

Charakteryzacja: Gertruda Olszlegier

Garderobiana: Janina Ryske

Pracownia budowy dekoracji:

Małgorzata Mitek, Józef Wojewódzki,

Janusz Guzdek, Zygmunt Zelent

Kierownik Działu Promocji i Reklamy:

Maria J. Borowiec

Zastępca Kierownika Działu Promocji i Reklamy:

Grażyna Owczarek

Koordynator Pracy Artystycznej: Ewa Orzechowska

Opracowanie graficzne: Maria Antoniak



1.
Pozwólcie, dobrzy ludzie, przedstawić się
ninie: jestem Judasz Apostoł - takie moje
imię, a ta postać szkaradna, co tutaj wędruje,
to Judaszowa żona, co mnie co dnia truje.